

CENA PRENUMERA-  
TY Z PRZESYŁKĄ

rocznie 15 K., półrocznie  
7\*50 K., kwartalnie 3\*75 K.  
ZA GRANICĄ: w Niem-  
czech, w Ameryce, Brazylii  
i Kanadzie rocznie 11 Kor.  
Prenumeratę płaci się góry.  
Numer pojedynczy 30 h.  
Nieopieczowane reklama-  
cy w państwie  
wolne są od opłaty pocztu-  
wej. — Rękopisów się nie  
zwraca. — Nie przyjmuje  
się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

# PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM  
NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODAR-  
SKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO FRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126.

PRENUMERATE

oraz wszelkie koresponden-  
cy nadsyłać należy pod adr.:Redakcja „PRAWDY“ w  
Krakowie, ul. Stołarska 6

Biuro redakcyi otwarte co-  
dzienne, z wyjątkiem świąt  
i niedziel, od godz. 8—12  
przedpoł. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz  
petitowy, jednolamowy lub  
jego mieiset halerzy. Na-  
desłane: za wiersz halerzy.  
Przy kilkorazowym ogłosza-  
niu, odpowiedni rabat.

---

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

---

## Mniejszości.

Obradujący w Paryżu kongres pokojowy, względnie tak zwana „Rada czterech“, w której zasiadają cztery najwyżsi sędziowie świata, t. j. Wilson, Lloyd George, Clemenceau i Orlando, przygotowała dla Polski prezent nielada. Uradzono mianowicie przedłożyć Polsce i Rumunii do podpisania traktat, na mocy którego oba te państwa mają się zobowiązać do udzielania wszelkim mniejszościom narodowym, rasowym i wyznaniowym na ich obszarze zamieszkałym jak najdalej idącej autonomii, niemal zupełnej niezależności pod opieką Ligi narodów.

O cóż w tym wypadku i o kogoż to chodzi? Oczywiście, ani nie o Rusinów, ani o Białorusinów, tem mniej o Niemców. Wszak obradujący w Warszawie Sejm walny już uchwalił zasadę, że Rusinom wschodniej Galicyi ma być przyznany najdalej idący samorząd narodowy. Co do Białorusi, to istnieje przecież także uchwała tego samego Sejmu, że tamtejsza ludność ma sama rozstrzygnąć o swoim losie i o swojej do Polski przynależności. Po cóż więc mianoby nam narzucać obowiązek przyznania Białorusinom samorządu, skoro oni sami to sobie uchwalą, lub za odłączeniem się od Polski oświadczą. Także Niemców nie może ów projektowany traktat mieć na względzie. O ile bowiem jakaś liczba ludności niemieckiej zostanie do Polski włączona, to o nią z pewnością koalicję głowa nie zaboli. Zresztą Polacy nigdy u siebie nietylko żadnych narodowości nie prześladowali, ale przeciwnie troskliwą otaczali je opieką.

Mniejszości niemieckie w Polsce mogą być

pewne, że władze polskie w ślady rządu pruskiego i hakatystów nie wstąpią i nikogo za jego narodowość prześladować nie będą. Jakież więc cel może mieć narzucenie Polsce traktatu dotyczącego owych jakichś mniejszości? Oto w tym wypadku wyłazi odrazu sztydło z worka, choć je bardzo zręcznie wśród szumnych usiłowań schować frazesów. — **Chodzi naturalnie o żydów.**

Żydom w Polsce, a przynajmniej znacznemu ich odłamowi, niewystarcza przyznanie im pełnych praw obywatelskich na równi z ludnością chrześcijańską. Oni chcą mieć specjalne przywileje, chcą być nietylko grupą wyznaniową zażywającą wszelkich możliwych swobód, ale nadto zachciewa się im tworzyć odrębne państwo w państwie polskim pod opieką międzynarodową. Zorganizowali więc żydzi przeciwko Polsce wielki spisek. Wysunęli swoich protektorów, których mają tuż przy boku Wilsona i Lloyd George'a i doprowadzili do uchwalenia w „Radzie czterech“ owego projektu traktatu, według którego żydom zamieszkującym Polskę i Rumunię, przysługiwałyby najdalej idące przywileje tak, że tworzyliby nietylko osobny naród ale nawet osobne państwo utrzymywane u nas kosztem państwa polskiego.

Zargon żydowski musiałby być w sprawach żydowskich uznany za język urzędowy na równi z językiem polskim wszędzie u wszystkich władz. Państwo polskie musiałoby ze swojego skarbu wydzielać fundusze, któremiby żydzi sami zawiadywali. Mieliby oni własne szkoły, polskim kosztem utrzymywane, własne gminy, tudzież pełną swobodę organizowania się jak

zechcą bez prawa mieszania się do ich zakresu władz polskich, zarówno prawodawczych jak i wykonawczych. Krótko mówiąc, posiadaliby żydzi w Polsce, w razie przyjęcia owego traktatu, nie tylko wszelkie prawa przysługujące wolnym obywatelom polskim, ale nadto jeszcze osobne przywileje jako żydzi i to pod gwarancją i opieką „Ligi narodów”. Projekt więc przez „Radę czterech” uchwalony uświęcał dwie zasady:

1. Stwierdzał po raz pierwszy istnienie odrębnego narodu żydowskiego w Polsce.

2. Ustanawiał prawo mieszania się czterech głównych mocarstw, t. j. Anglii, Ameryki, Francji i Włoch, do spraw wewnętrznych państw takich jak Polska i Rumunia uważanych za państwa drugorzędne.

Nam Polakom groził ten traktat ciężkiem bardzo zamieszaniem wewnętrznym, a nadto był on obelgą, był policzkiem całemu narodowi wymierzonym.

Gdy więc w sobotę 31 maja na tajnem posiedzeniu kongresu odczytano powyższy projekt tak zwanym państwom „drugorzędnym”, powstała przeciwko niemu formalna burza. Pierwszy zabrakł głos prezydent rumuńskich ministrów Bratianu. W bardzo ostrej przemowie zastrzegł się przeciw mieszaniu się koalicji w wewnętrzne sprawy innych państw i oświadczył, że postawione Rumunii warunki przyjmie w takim tylko wypadku, jeżeli zostaną one włączone do statutu „Ligii narodów i znajdują zastosowanie w Ameryce do Murzynów, w Anglii do Irlandczyków, a w Japonii do Chińczyków. Panom „czterem” po tej mowie zrobiło się tak, jakby im kto szklęm gęby pocierał. Wiadomo bowiem powszechnie jak postępują w Ameryce z Murzynami, w Anglii z Irlandczykami a w Japonii z Chińczykami.

Bardzo też zrećnie i mądrze wystąpili przeciwko haniebnemu projektowi polscy na kongresie delegaci pp. Paderewski i Dmowski.

Paderewski wypowiedział mowę, którą tak można streścić: „Nie wątpię” — mówił — „że projekt mocarstw głównych (Ameryki, Anglii, Francji i Włoch) jest wynikiem najszlachetniejszych pobudek. Uważam jednak, że najpewniejszym zabezpieczeniem swobody wszystkich obywateli danego kraju jest jego własna konstytucja. Otóż Sejm polski, wyprzedzając dążenia mocarstw, już uchwalił zupełną równość wszystkich obywateli bez żadnej różnicy. Nie wątpię, że obywatele będą przez własne instytucje i prawa o wiele lepiej bronieni aniżeli przez państwa obce.

Wynikiem tych rozpraw było, że całą

sprawę odesłano z powrotem do „Rady czterech” a więc ją odroczone. Spisek żydowski skierowany przeciwko Polsce nie udał się. Jedynie tylko do traktatu z niemiecką Austrią włączono przepis zabezpieczający prawa mniejszości narodowych zamieszkałych w granicach nowej Rzeczypospolitej austriackiej. Skorzystają więc z tego głównie Czesi wiedeńscy, którym będzie odtąd przysługiwało prawo używania własnego języka w szkole i w sądach wiedeńskich.

Także Sejm walny w Warszawie zajął natychmiast stanowisko przeciw narzucaniu Polsce hańbiącej ją kontroli międzynarodowej tudzież przeciw zamachowi żydów na nasze prawa zwierzchnicze. Uchwała Sejmu z piątku, dnia 6 czerwca, opiewa w tej sprawie jak następuje:

Wobec wiadomości, że delegacja polska na kongresie miała otrzymać od mocarstw projekt traktatu Polski ze sprzymierzeńcami, w sprawie zabezpieczenia praw mniejszości narodowych i wyznaniowych w Polsce jako w państwie nowopowstałym w myśl art. 93 traktatu z Niemcami, Sejm uchwała:

**Sejm Rzeczypospolitej polskiej stwierdza, że Polska nie jest państwem nowym, ale jednym z najstarszych państw w Europie, posiadającym nieprzerwaną tradycję wolności i sprawiedliwości.** Rzeczpospolita polska nigdy żadnego narodu nie uciskała, żadnego zaboru nie dokonała, żadnych prześladowań religijnych nie podejmowała. Tradycja ta i kategorycznie od samego początku wyrażona wola obecnego Sejmu ustawodawczego dania mniejszościom narodowym i wszystkim wyznancom pełni praw i gwarancji swobodnego rozwoju w Polsce, dostatecznie zabezpieczają prawa tych mniejszości, zgodnie z szlachetnymi zasadami „Ligii narodów”, które dla Polski nie są nowe, ale stanowią odwieczną podstawę własnej jej polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Sejm Rzeczypospolitej stwierdza, że mniejszości narodowe i wyznaniowe będą zawsze korzystały w Polsce z całkowitej wolności i ze wszystkich praw, które im przysługują i przysługiwać będą w szlachetnych demokracjach zachodu, które Polska wyprzedzała nieraz pod względem równouprawnienia wyznań i narodowości.

Natomiast Sejm Rzeczypospolitej stwierdza, że art. 93 traktatu z Niemcami, który narzuca Polsce międzynarodową kontrolę, zależność od międzynarodowych zobowiązań w sprawie słusznych i zawsze w Polsce uznawanych praw mniejszości, została przez cały

naród polski odczuta, jako bolesne uszczuplenie praw suwerennej Rzeczypospolitej i dowód niczem nie umotywowanego braku zaufania ze strony mocarstw sprzymierzonych.

Sejm wyraża przekonanie, że sprzymierzeńcy uznają krzywdę tą propozycją Polsce wyrządzoną i, że artykuł ten ulegnie zmianie.

Uchwała powyższa zapadła w Sejmie jednomyślnie. Głosowali za nią nawet posłowie żydowscy, którzy to zrozumieli, że opieka obca więcej by żydom zaszkodziła aniżeli pomogła. Niewątpliwie bowiem w razie narzucenia Polsce powyższego traktatu całe społeczeństwo jak jeden mąż zwróciłoby się przeciwko żydom tak, że dalszy pobyt w Polsce stałby się dla nich wprost niemożliwy. Obca opieka nicby im nie pomogła. Trudno byłoby bowiem przy każdym obywatelu polskim katoliku postawić obcego żandarma i zmuszać go do wchodzenia z żydami czy to w stosunki handlowe czy jakiegokolwiek inne. To też możni zagraniczni protektorowie żydowscy złą wyświadczają swoim współwyznawcom przysługę usiłując na każdym kroku Polsce szkodzić i ją w oczach świata poniżyć.

## W obronie wiary rzymsko-katolickiej.

Jego Dostojność Arcybiskup Warszawski, ks. Aleksander Kakowski, wydał do duchowieństwa i całego narodu w dzień 3-ciego maja odezwę, w której przypomina, że dzień ten jest rocznicą ogłoszonej przed 128-miu laty konstytucji, ujawniającej uczucia szlachetnej ludzkości i żywej wiary narodu polskiego, i wykazuje, że wiara rzymsko-katolicka jest od tysiąca niemal lat tak związana z polskością, iż trudno jedną od drugiej oddzielić. Skoro więc duch

narodu, skoro dzieje Polski są wiara tą przeciwnie, to bez zaprzeczenia należy się, żeby w nowej konstytucji, którą sejm ma dla kraju naszego uchwalić, wiara rzymsko-katolicka uznana była za panującą w Polsce.

Twórcy konstytucji 3 Maja — powiada Arcybiskup w swej odezwie — wskazali nam źródło, z którego płynęła potęga ducha przodków naszych, kładąc na czele nowych praw słowa następujące: „Religią narodową, panującą, i będzie wiara święta rzymsko-katolicka ze wszystkimi jej prawami“.

Nic dziwnego, że sumienie prawego Polaka będzie oczekiwało, iż naczelne hasło dawnej konstytucji znajdzie się również na czele tej nowej, którą Sejm ma dać krajowi. Polska powinna być i pozostać katolicka. Przeciwnicy tej zasady mogą nam mówić, że to hasło przestarzałe; mogą zarzucać brak wyrozumiałości dla innych wyznań, zacofanie. Nie lękajcie się, wszak Konstytucję 3 Maja uchwalono u nas wtedy, gdy Polska szczyliła się wolnością i wśród narodów słynęła jako państwo postępowe i dobrze stosujące wyrozumiałość religijną. I dzisiaj tedy Polska będzie i być powinna wyrozumiałą dla wszystkich wyznań. Wyznawcy Mojżeszowej religii niech się nie obawiają objawów nienawiści ze strony ludności polskiej i katolickiej, albowiem Kościół zawsze potępiał wszelki gwałt. Wszelkie inne wyznania niech się również nie obawiają o siebie, albowiem prześladowanie nie leży w duchu Kościoła katolickiego, ani w duchu polskim.

My, katolicy, w poczuciu świętej prawdy naszego Kościoła, rządźmy się zasadą miłości względem każdego człowieka dobrej woli i nikomu krzywdy nie wyrządzimy.

Inni znowu mogą nam mówić, że religia jest rzeczą osobistą, że zatem konstytucja państwa sprawę religii powinna pominać. Takie rozumowanie płynie z bezreligijnego ducha czasu i każdy głębiej myślący człowiek musi uznać fałsz takiego mniemania, albowiem religia jest duszą państwa. Jak ciało bez duszy jest trupem, tak państwo bez

ZEGARTOWSKI JAN

## OSTATNIA OFIARA

(Dokończenie)

Starzec chwycił silnie za rękę synka:

— Tu przy tym grobie męczennika narodu zaklinam cię — kochaj Boga i Ojczyznę swoją. Byś się nigdy nie zbrukał zdradą ani niedowiarstwem. Pamiętaj, że Bóg i Matka Jego, Królowa Polski... są opiekunami naszej Ojczyzny, i dotknie cię straszna ręka Boga za wszelką krzywdę względem Ojczyzny. Bierz z niego przykład... Zginął w obronie wolności naszej Ojczyzny i swej rodzinnej strzechy...

Głos jego rwał się i drgał — a syn słuchał słów w zachwycie i mocno wyrzekł:

— Ojcze! byłem i będę Polakiem!

Wstali.. Starzec stanął prosto.., blade i niemy

z bólu, z pod przymkniętych powiek sęczyły się łzy... gorzkie łzy boleści.

Żołnierze przymknęli wieko...

Silne słowo „Bądź zdrow — Żegnamy...“ padło w grób. Głośny huk salwy honorowej, ostatnie pożegnanie... żegnał swego towarzysza.. Opuścili trumnę w dół i posypały się pierwsze grudy ziemi.. Z głuchym łoskotem padała ziemia na deski trumny... i strasznym jękiem żegnała żołnierza..

I mogiła rosła i rosła..

Oficer zatknął krzyż brzozy, rzucił wiązki polnych kwiatów na grób i klęknął do modlitwy..

Głuchą ciszę przerwał wesoly i ochoczy śpiew Legionistów, który milknącym cchem tu doleciał:

Śpij kolego — w ciemnym grobie

Niech się Polska przyśni Tobie..

Śpiew doleciał do uszu starca. wdarł się do głębi duszy... huraganem burzy przeleciał poprzez ciche komory serca i gwał i wył.. Podniósł się wszechpotężny władca... ból.. i jak płomień gnę...

religii jest zbiorowiskiem bezdusznym, a jeżeli nie umiera, to tylko dlatego, że pomimo zaparcia się religii w wielu sprawach rządzi się szczątkami wiary, przekazanej przez poprzednie pokolenia.

Starożytny mędrzec w czasach pogańskich nawet nie wahał się ostrzegać spółobywateli przed bezreligijnością, w której widział zapowiedź upadku. Bo czem mury obronne dla miasta, tem — głosił — religia jest dla ducha i przyszłości narodu. Państwo bez religii umiera, i ty, narodzie polski, umarlbyś, skorobyś wyrzucił religię z domów, rodzin, gmin i z państwa.

Jeżeliśny przetrwali najcięższe czasy niewoli pod jarzmem rozbiorców, jeżeli na kresach naszych z radością dziś witamy ducha polskiego i poczucie łączności z Macierzą, jeśli Wilno, Grodno, Lwów, Poznań, Gdańsk, Cieszyn, ciągną ku nam i chcą się z nami połączyć, to tylko dzięki temu, że na straży polskości kresów czuwała wiara katolicka.

Religię katolicką wyznaje tak przeważająca liczba Polaków, że winna ona być stanowczo religią panującą i zapewnione być winny wszystkie jej prawa.

Wiara katolicka u kolebki państwa naszego była tym duchem opiekuńczym, który tchnął także ducha swego w dzieje narodu i wytworzył to, co barwę i krew dziejów i umysłowości polskiej stanowi, co posłannictwem narodu polskiego było i jest po dziś dzień. W tem nierozzerwalnem zjednoczeniu polskości z wiarą katolicką tkwi nalistotniejsze znamię tego, co się duchem narodu nazywa. Skoro więc w daleko większe części narodu polskiego sprawa wiary katolickiej tak samo, jak w dawnych wiekach zrasta się z duszą polskości, słusznie mamy prawo domagać się, aby słowa Konstytucyi 3-go Maja, mówiące o stanowisku religii katolickiej, przeniesione zostały dosłownie do tworzącej się obecnie konstytucyi odrodzonej Rzeczypospolitej polskiej. Sprawa to wielkiej wagi dla przyszłego rozwoju Polski. Co obecnie, jako prawo państwowe, posta-

wichrem ściepowym niszczą.. pałą wszystko w swym strasznym pochodzie, tak i ból w duszy starca niszczył resztki życia. Ból piekielny rozlał się szerokimi falami i niby sęp żarłoczny porwał w swe pazury serce ojca, wbił w nie swe ostre szpony i rwał, targał w strzępy.. zagłębił swój tępy dziób i sięgnął aż po same trzewia.. A rozpacz porwała serce i niby wampir ssła żywą krew starca.

A on stał niemy.. Czuł, że traci świadomość. Czuł, że ziemia się mu z pod nóg usuwa, że otwarła się straszna przepaść i on runął w nią.. Leć, leć.. w nieprzejrzane mroki, i słyszy zdała jakiś szum głuchy.. jakieś jęki, dzikie ryki, szatańskie chichoty..

I nagle uderzył straszny grom.. jasna błyskawica krwawo oświetliła wnętrze przepaści.. i zobaczył w niej syna swego, który ręce ku niemu wy-  
daga...

— Hę.. idę.. — szeptały bezwiednie drżące

nowfone będzie, pozostanie na długie czasy kamieniem węgielnym Rzeczypospolitej.

W takiej chwili nie wolno być obojętnym. Baczycie trzeba, żeby naród nie postawił kroku, któryby losy państwa polskiego i jego dzieje sprowadził na bezdroża. Co więcej, wszystkie siły wyteżycie należy, aby gmach państwowy oprzeć na najtrwałszym fundamencie, jakim jest religia. Odwołujemy się więc do sumienia Polaków szczerze miłujących Polskę, aby z natężeniem sił starali się prawa religii katolickiej w państwie polskiem zabezpieczyć. Czynić to należy i zapomocą gazet oraz książek, i na wiecach, obradach, odczytach. Duchowieństwo nie omieszkaj pouczać lud wierny o znaczeniu tej sprawy w naukach i przemówieniach. Lud wiejski i miejski w Polsce poraz pierwszy wkracza na widownię dziejową, aby wraz z innymi warstwami narodu stanowić o naszym wspólnym losie. Przewodnicy mówią mu, że Polska ma to być Polska „ludowa“. A że lud ten jest nawskróś katolicki, więc powinien zabiegać o to, żeby odbicie jego duszy wyrażało się w nowej konstytucyi polskiej.

Na zakończenie wszystkie swe myśli i pragnienia składa Arcypasterz u stóp Najświętszej Matki Częstochowskiej. Tej, co strzeże Ostrej Bramy, wzywając Jej potężnej przyczyny, ażeby, jak dotąd, otaczała naród nasz opieką.

## Czem się różnią posłowie galicyjscy od posłów z Królestwa.

Na posiedzeniu sejmowem wystąpiła w tygodniu zaprzeszłym w całej pełni jaskrawa różnica duchowa, dzieląca, a raczej rozróżniająca posłów włościańskich Królestwa Polskiego i Galicyi, różnica, która sprawia, że te dwie grupy, pomimo wspólnych pod wielu względami dążeń politycznych, nie mogły do tej pory się zespolic w jeden obóz.

Na porządku dziennym stała między innymi ustawa o wyposażeniu nauczycieli szkół powszechnych, czyli — jak się mówi w Galicyi — ludowych,

wargi starca. Jęknął głucho.. trząsł się cały w spazmie boleści.. szukał oparcia wokół.. i osunął się na świeżą mogiłę. Objął ją rękami i lkał.. i wreszcie zamilkł.

Oficer chciał go podnieść.. zimny trup upadł bezsilnie.

...Pękło serce ojcowskie..

Cmentarną ciszę przeszył nagle straszny krzyk — Puście mnie — puście! Stachu mój! Stachu!!

Spojrzeli żołnierze. Polami ku mogiłę biegła Zosia Waśniówna. Wicher rozwiał jej włosy.. targał.. strzępił.. Złociste kosmyki włosów rwane wichrem rozplynęły się wokół głowy, a w promieniach blaskach słońca, zda się, płonęły niby żagiew.. Potykała się na czarnych skibach roli, ale na nic nie zważała. Biegła szybko. Stała nad świeżą mogiłą. Obląkanym wzrokiem objęła wszystkich.. spostrzegła trupa sołtysa i szlochającego nad zwłokami Janka.

a jeszcze dawniej po miastach normalnych. Sejm miał ją zatwierdzić w drugim, względnie i w trzecim czytaniu Projekt ustawy przewidywał, prócz wynagrodzenia pieniężnego, także i wyposażenie w naturze, a mianowicie gmina jest zobowiązana dać każdemu nauczycielowi dwa morgi gruntu ornego. Nauczycielowi nie wolno zaś żadną miarą tego gruntu poddzierżawiać komu innemu.

Posłowie chłopscy z Królestwa, prawie wszyscy, bardzo żarliwie popierali ten przepis, tyżący się gruntów nauczycielskich, posłowie chłopscy galicyjscy nie zachwycali się nim, a już zupełnie jawnie przeciwko uposażeniu nauczyciela w grunt aczkolwiek wobec dzisiejszej drożyzny środków spożywczych jest to sposób jedyny zabezpieczenia mu znośnej egzystencji — wystąpił poseł Stapiński.

Stary agitator chłopski, apelujący często do najgorszych instynktów duszy wieśniaczej, wiedział, że myśl wyposażenia nauczycieli ludowych w grunta orne nie jest wśród chłopów popularną, bo chłop jest na wszelką ziemię niesłychanie łasy. A ponieważ mu na masach chłopskich bardziej zależy, niż na nauczycielach, bo tych nauczycieli jest zastęp stosunkowo nieliczny, przeto bez wahania wystąpił przeciwko temu punktowi ustawy. Że mimo to Izba uchwaliła wyposażenie nauczycieli w grunta, trzeba zawdzięczyć to idealizmowi chłopów z Kongresówki.

I tutaj doszliśmy do jądra rzeczy. Posłowie włościańscy Kongresówki nie mają tego wykształcenia politycznego i tego wyrobienia parlamentarnego, którem rozporządzają posłowie włościańscy Galicyi, są jednak — nawet najbardziej radykalni — daleko mniej klasowi, niż posłowie galicyjscy, daleko bardziej idealni i stąd lepiej odczuwają interes ogólny narodowy.

Na posłach włościańskich Galicyi — oczywista nie na wszystkich — mści się wychowanie, jątrzące chałupę i dwór mandataryusza galicyjskiego, będącego organem polityki austriacko-wiedeńskiej, perfidnej, antypolskiej, apelującej zawsze do egoizmu klasowego i chłopca i szlachcica, hyle podtrzymy-

wać dynastję. Dzisiaj ostatni filar tej dynastji siedzi na wygnaniu w Szwajcaryi, lecz pozostałości duchowe starego systemu, uprawiane z wielką konsekwencyą, pokutują nawet w Sejmie niezawisłej, odrodzonej Polski. Pokolenia całe miną, zanim pozbędziemy się całkościcie tej spuścizny politycznej, smutnej spuścizny.

Natomiast stosunek odwrotny zachodzi wśród posłów z inteligencyi. Tutaj posłowie z Galicyi górują nad posłami z Królestwa nie tylko wyrobieniem, ale i szerszem ujęciem sprawy narodowej.

## Krwawe rozruchy w Krakowie.

Żydzi strzelają do wojska. — 200 osób rannych.

Kraków od całego szeregu lat, miasto pełne królewskiego spokoju, był w piątek t. j. 6 i sobotę 7 bm. widownią smutnych a krwawych wypadków.

W grodzie Wawelskim rozruchy!!

W piątek po południu w Sukiennicach przy zakupie chustek, za które żydówka zażądała ceny paskarskiej, przyszło do nieporozumienia, w czasie którego podejrzane indywidua i zawodowi bandyci skorzystali ze sposobności i zaczęli rabować kramy. Ponieważ główną rolę odgrywali tutaj „dwaj Hallerczycy“ — a w rzeczywistości byli to przebrani bandyci — poprzez miasto padł okrzyk „Hallerczyków mordują żydźi“.

I wnet rozpoczęły się dalsze ekscesy. Tłumy łazików, haciarów, opryszków, zawodowych bandytów, złodziei i innych szumowin rozbiegły się po mieście i rozpoczęły „urzędowanie“. Ofarą padły sklepy żydowskie w ulicy Grodzkiej, Szewskiej, Starowisłnej, Wolnicy, które zrabowano. Wojsko ruszyło z pomocą. Ale oto żydźi przywitali swych obrońców salwą karabinowemi. Z okien i bram padały strzały na patroli „Hallerczyków“. Padło szereg ofiar. Jedna kobieta katoliczka zabita, 200 osób katolików i żydów ciężko rannych.

Z pomiędzy Hallerczyków jest 20 rannych —

Zrozumiała... Straszliwy krzyk, niby grom rozdarł powietrze... krzyk bólu i rozpacz.

Runęła na mogiłę... tarzała się i wyla... ręce jej poczęły rozdzierać świeżą ziemię... pełnemi garściami, targała grudę i rzucała w niebo i wyla z bólu.

Porwali się żołnierze, chcieli ją odwieść. Szarpnęła się silnie, padła na mogiłę i rękami objęła silnie krzyż. W duszy jej podniósł swą głowę chytry szatan buntu... położył swe szpony na strunach uczucia i począł targać niemi, grać szatański hymn tryumfu... pieśń bluźnierstwa przeciw Bogu...

— Gdzie Bóg — Ojciec ludzkości — Król nad króle? Gdzież Jego miłość swych dzieci? Gdzież Jego wielka łaska i miłosierdzie?... Słysz! On twój Ojciec został twoim kat... — Nie skończył.

Zatrzęsła się cała pod uderzeniem tych bluźnierstw, które niby taranem waliły w jej duszę.

— Nie! Nie!... To nie Boga wina... Ludzkość upodłona jest dzisiaj sobie sama katem... Głowy koronowane są naszymi katami... Ale Bóg, Sędzia

sprawiedliwy ich pokarze... — Zdławionym szeptem, skarżyła się Bogu!

I zwolna ból przycichł... stępił się...

Ale szatan buntu nie ustąpił. Grał dalej na strunach jej duszy. I coraz dziksza pieśń i coraz straszniejsza...

— Słysz mnie! Jam dobrym twym Ojcem!

— Nie! Nie!

Rozwścieczony targnął silnie strunami, skreślił je i... zerwał... Zerwała się nagle...

— Ha! ha! ha! ha!

Piekielny ryk... straszny, rozdzierający płacz... i chichot szatański naprzemiennie przewalały się nad grobem.

Coś się w niej zerwało... ogarnęła ją straszna noc... w głowie huczały rozpętane dzwony pogrzebowe... huczały głucho, jęczały, szlochały.

Chwyliła się rękami za głowę. Palce wpiła w puszyste zwoje warkoczy i rwała je... targała pełnemi garściami i rzucała na mogiłę...

jeden oficer Francuz i jeden szeregowiec francuski. W żydowskich dzielnicach wrzała formalna bitwa, powietrze wstrząsane było świstem kulek karabinowych. Dopiero w sobotę nad ranem o godz. 3 ej zapanował spokój. W sobotę tłumy usiłowały znów niepokoić miasto, jednak energiczne wystąpienie władz wojskowych, Straży obywatelskiej tamowały wszelkie ruchy tłumów. W niedzielę i poniedziałek oblawy wojsk i Straży obywatelskiej zakończyły się pomyślnym skutkiem. W mieście zapanował spokój, a przy tem natrafiono w czasie rewizyj na nić agitacji żydowsko - niemiecko-bolszewickiej. Znalaziono u żydów broń, znalaziono zapasy amunicji, znalaziono broszury i odezwy agitacyjne.

I pytamy się czyja wina? Czyż żydzi nie przestaną u nas jątrzyć i gangrenować społeczeństwo? Więc oni posunęli się do tego stopnia bezczelności, że mieli sumienie strzelać z ukrycia do tych, którzy po tułaczce wrócili Ojczyznę nam ratować, do tych, których my z utęsknieniem wyczekiwaliśmy a dziś otaczamy miłością i uwielbieniem — żydzi mieli czelność strzelać do „błękitnych rycerzy“. Zgroza!

Swemi wygórowanemi cenami, swą bezwstydnością w paskarstwie, swemi zbrodniami w handlu doprowadzając nas do wzburzenia i czynów rozpacz, a z drugiej strony sami oni występują jako pokrzywdzeni i żalą się, płaczą. Za granicą szkalują nas, klątwy rzucają na nas — oszczerstwa, kalumnie — i biją w dzwon alarmowy „pogromy — mordy“.

Kiedyż ustaną te krzywdy względem społeczeństwa?

## Ostatnie dni panowania hajdamaków w Borysławiu.

Od pierwszej chwili podstępnego zajęcia Borysławia przez hajdamaków polska ludność pokrytymu przygotowywała się do wyrzucenia Ukraińców. Przez cały czas wrogiej inwazyi ukraińskiej — pisze korespondent „Gazety Porannej“ — wrzało. Na pozór lodowate oblicza spokojnych mieszkańców, oraz zimna krew tysięcznych rzesz robotni-

A w piersiach palił ją piekielny ogień... żarł i trawił... Poczęła rwać suknie w strzępy... wbiła paznokcie w swą pierś... drobne kropelki krwi wystąpiły i poczęły wąską strugą spływać po śnieżystej białości ciele... znacząc purpurowe ślady... Na usta wybiegła gęsta piana, zmieszana z krwią...

Szał ją ogarnął... Straszna była w szale... Ręce zacisnęła... zęby zacięła... wargi przygryzła do krwi... Twarz jej zsiniała... Z zacisniętej gardzieli wyrwał się stłumiony jęk:

— Zemsty... Zemsty...

I poszła w świat szukać swego szczęścia... i poszła szukać zemsty...

Pod lasem na polanie stoją dwa krzyże...

I cicho... i głucho... Młode pachole kłęczę przy jednym grobie. Wzniósł swe oczy marzycielskie w niebo i korne prochy i rzewne modlitwy śle do

ków, wyprowadziły Ukraińców z równowagi. To też pewni Borysławia, srogo

mścili się na Polakach.

Jeszcze na św. Zofię, t. j. dnia 15 maja był w Borysławiu w sferach rządzących ukraińskich najzupełniejszy spokój. Ale już w następnym dniu nadeszły wiadomości wielce niepokojące, które przędostały się szybko do wiadomości mieszkańców Borysławia.

W sobotę dnia 17 maja, już wczesnym rankiem wiedzieli wszyscy, iż z Ukraińcami jest naprawdę źle. Wszystkie biura wojskowe i cywilne zaczęły się

na gwałt pakować.

Bez wyboru i zastanowienia rzucali żołnierze, kierowani przez zdenerwowanych urzędników i wojskowych, na furmanki biurka, krzesła, stoły połamane, umywalnie, słowem sprzęty najrozmaitszego gatunku.

Na murach miasta rozlepiono rozkaz komendy ruskiej mocą którego nie było wolno chodzić w dwójkę, tylko pojedynczo. Po godzinie 7-iej zaś nie wolno było pokazywać się na ulicy pod grozą kary śmierci. Doszło do tego, że Ukraińcy w ostatnich dniach swego pobytu w Borysławiu

postrzelili kilka osób,

które były koniecznością zmuszone do pokazania się na ulicy, przeważnie zmuszone do tego potrzebą zawezwania lekarza lub przyniesienia lekarstw z apteki dla chorych w domu.

Równocześnie wzmożła się działalność ochrony. Wedle polecenia ruskiej komendy, wraz z cofającymi się wojskami miało być wywiezionych kilku dyrektorów kopalni naftowych, urzędników kopalnianych, nauczycieli ludowych i całe grono profesorów gimnazjalnych.

Miasto jakby wymarło. Tak ruchliwy, nawet podczas okropnych rządów rosyjskich, Borysław wyludnił się na oczekaniu. Chowano się po piwnicach, po chlewach, po zakamarkach, po kurnikach — ba, nawet uciekano w pole, nie zważając na niemożliwy stan pogody.

Niepokój Ukraińców wzrastał z godziny na godzinę i tego samego jeszcze dnia Ukraińcy opuścili

Pana nad Pany... a w złocistych blaskach cudnych promieni słońca peria się czyste lzy... mieniają się brylantowemi żarami... i długim sznurem sączą się na mogile...

Sierota...

Gwar ptasząt, szum wichru letniego zlewają się w cudną symfonię natury... A wyniosłe smreki kołyszą się i szumią i grają... Kołyszą do wiecznego snu i tego, który złożył pierwszą ofiarę i tego, który złożył ostatnią swą ofiarę...

I szumią im i grają w poświęciach wichru tęskną dumkę o wolność...

KONIFC.

miasto, rabując po drodze napotkanych przechodniów, wpadając do domów, skąd rabowano, co pod rękę wpadło.

Około godziny 6 rano dnia następnego przebiegły przez miasto

#### ostatnie patrole ruskie.

Zmiarkowawszy to, ludność tłumnie wyległa na ulice w oczekiwaniu rychłego nadejścia wojsk polskich.

Dopiero około godziny pół do 10-tej rano w poniedziałek, szosa, prowadząca od Drohobycza, wkroczyła śmiałym krokiem do stolicy zagłębia borysławskiego

#### pierwsze polskie patrole konne.

Ludność na widok naszych dzielnych chłopców, oniemiała z zachwytu. Panie popłakiwały z cicha, dziewczęta ciskały kwaty, robociarze zgrzytali zębami i zaciskali pięści, prężyli mięśnie, czując, iż nadszedł czas na nich pomnożyć siły zbrojne Ojczyzny. Zapal zaś ludności doszedł do szczytu, kiedy drogą zaczęła ciągnąć bez końca nasza śliczna artyleria, kiedy wreszcie na ostatek ludność ujrzała doświadczonych w bojach wodzów, gen. Zielińskiego i brygadiera Berbeckiego, niosących jej powność, iż Borysław odtąd na zawsze zostanie w rękach polskich.

To też momentalnie znikło z czoł przygnębienie, wygładziły się zmarszczki na czołach, znękanych inwazyą robotników, którzy bezzwłocznie powrócili do pracy normalnej w kopalniach, poddając się ochotnie wszystkim zarządzeniom władz, na których czele stanął w charakterze komendanta zagłębia naftowego por. inż. Szczepanowski, znany dobrze szerokim warstwom pracującym i cieszący się ich najzupełnijszym zaufaniem. Bez szemrania przyjęto zarządzenie zezwalające na ruch uliczny tylko do godz. 9 wieczorem, a nie mniej obojętnie zaczęto gnać się do milicyi obywatelskiej, która obecnie pełni straż dniem i nocą, czuwając nad bezpieczeństwem mienia ludności i skarbów narodowych: szybów naftowych.

## 12-godzinne rządy bolszewików w Drohobyczu.

Czytelnicy na zasadzie poniższego opisu, odnoszącego się do wydarzeń w Drohobyczu, będą w możności zdać sobie sprawę, jakie były rządy ukraińskie za czasów panowania „władz“ ukraińskich w Galicyi.

Jednym z ciekawszych epizodów w czasie okupacji ukraińskiej w Drohobyczu był

#### zamach bolszewicki

urządzony przez miejscową milicyę, której członkowie zbuntowali się, gdy się dowiedzieli, że ich zamierzają wysłać na front.

Zamach ten został dokonany w połowie kwietnia, t. j. w chwili, gdy na Węgrzech zwyciężył rząd sowieński, co było jak gdyby hasłem dla bolszewików ukraińskich.

Od dłuższego czasu musujące w „zachodniej republice ukraińskiej“ fermenty bolszewickie, któ-

rych wyrazem była uchwała stanisławowskiego Związku włościańsko-robotniczego, żądająca przyjęcia do Ukraińskiej Rady Narodowej 60 posłów. Z ramienia tego Związku wybuchły w Drohobyczu w nocy z 14 na 15 kwietnia.

Twórcą zamachu był chor. ukr. Matkowski, który na czele wspomnianych już milicyantów z ramienia utworzonej naprędce rady żołnierskiej, aresztował wszystkich oficerów i otoczywszy gmach „bojowej uprawy“, kazał obrzucić go granatami ręcznymi.

Przeżrana przewrotem ludność ruska ze sfer zamożniejszych w obawie gwałtów poczęła się ukrywać, przyczem znajdowała nawet opiekę u niektórych mniej dla bolszewików podejrzanych Polaków.

Wtorek 15 kwietnia został Drohobycz pod panowaniem bolszewickim. Na ulicach widniały plomienne afisze, oznajmiające o przewrocie, a podpisane przez Radę żołnierską.

Rządy bolszewickie w Drohobyczu trwały jednak niedługo, nie rozciągnęły się na inne centra, jak tego się spodziewano. Przyczyną tego była okoliczność, iż jednemu z oficerów, majorowi Noskowskiemu z Czortkowa, udało się uniknąć aresztowania i zbiedz. Zawiadomiwszy stryjską komendę, uzyskał od niej pomoc w wojsku, którem natychmiast otoczył miasto, wymierzywszy nań lufy czterech armat. A dodać trzeba, że zarówno sam Noskowski, jak i komenda stryjska byli przekonania, że idzie tu o powstanie polsko-żydowskie. Dopiero interwencji wspomnianego już kierownika miasta, ks. Rudnickiego, który wyjaśnił jak rzecz przedstawia się w istocie, udało się doprowadzić do porożnienia.

W ten sposób rządy bolszewickie w Drohobyczu trwały wszystkiego 12 godzin.

## W Brodach sami mieszkańcy wypędzili Ukraińców.

Na wiadomość o zbliżaniu się wojsk polskich, zawrzało w Brodach. Młodzież tego kresowego miasta postanowiła wypędzić dzikich najeźdźców.

Samorzutna akcja mieszkańców rozpoczęła się w dniu 22 b. m. o godz. 8 wieczór zbrojnym wystąpieniem przeciw tłumaczy ukraińskiej. — Walki uliczne trwały do dnia następnego, którym kres położyły zwycięskie wojska polskie.

Fakt, że mieszkańcy nie mogli znieść dłużej terroru ukraińskiego i że ilość malkontentów potrafiła wystąpić obronnie przeciwko wojsku, dowodzi najlepiej, czy ta część kraju jest polską, czy ruską.

Podkreślić to należy tem więcej, że nie jest to jakiś odosobniony fakt. Spontaniczny ten ruch wolnościowy wzbudzony echem zwycięskiej Kontr ofensywy polskiej, miał miejsce nie tylko w Brodach, ale i w szeregu innych miejscowości, jak w Samborze, Stryju, Złoczowie i t. p.

A samorzutny ten ruch wolnościowy jest logicznie zupełnie zrozumiały i jasny, gdy się zważy, że w miejscowościach tych

język polski był zbrodnią.

Całą prawie inteligencyę w powiecie brodzkim

internowano i uwięziono. Pod kluczem znaleźli się pp. Łyszkowski, kierownik tamtejszego starostwa, dr Riedl, pp. Westowie, dr. Strickel, Zajączkowski, Niemczewski, Kapłański i inni, z których kilku za wysokimi opłatami udało się uwolnić, innych zaś wywieziono na wschód. — Między internowanymi znajdują się również pp. Jędrzejowski i Rot.

### BESTYALSTWO RUSKICH DYGNITARZY.

Najsrożej zapisał się w pamięci Polaków ukraiński kierownik powiatu brodzkiego, radca sądowy ze Sambora Herasymowicz, przez swe konsekwentne znęcanie się nad Polakami, których gnębił, forytując kosztem ich Rusinów. Jeszcze charakterystyczniejsze było zachowanie się innego dygnitarza ruskiego, a mianowicie ks. Chlebowickiego, który niepomny na swój duszpasterski charakter, korzystając z kierownictwa urzędem żywnościowym,

głodził ludność polską,

a gdy pewnego dnia jeden z polskich mieszkańców prosił go o trochę prowiantów, ks. Chlebowicki spoliczkował go i wyrzucił za drzwi. Rzecz prosta, że obaj ci urzędnicy zachodnio-ukraińskiej republiki umknęli wraz z armią.

### Podworne zamordowanie 2 polskich legionistek.

Ze Lwowa donoszą, że na odcinku lubieńskim pojmał oficer ukraiński, z zawodu nauczyciel ludowy, Dobosz, dwie nasze legionistki do niewoli. Przy prowadzone do Szczerca rozszarpał granatami ręcznymi na gościńcu w obliczu osób postronnych, w sposób, na który nawet w dzikusie afrykańskim wzdrygnęłoby się całe jestestwo, a którego to sposobu nie jest w stanie określić bodaj w przybliżeniu pióro publicysty ze względu na — moralność publiczną.

Prawdziwość przytoczonego faktu mogą zaprzysiądz wiarogodni świadkowie, z których wymieniamy p. Bolesława Radołowicza, kierownika szkoły ludowej w Rychcicach pod Drohobyczem.

### Oswobodzenie Tarnopola.

Dywizya pułkownika Sikorskiego, wchodząca w skład grupy jen. Jędrzejowskiego, po przełamaniu frontu nieprzyjacielskiego nad Złotą Lipą w zwycięskim pochodzie, idąc niepowstrzymanie na przód i stacząc po drodze ciągłe walki, dotarła pod dowództwem podpułkownika Lindego pod Tarnopol. Po zadaniu ostatecznej klęski nieprzyjacielowi na zachód od Tarnopola, dzielne oddziały, a przede wszystkim warszawski pułk 19-ty z kapitanem Stanekiem, zajęły Tarnopol.

W walkach o Tarnopol wzięto do niewoli 3.500 jeńców, w tem 55 oficerów, generała, kilku pułkowników, zdobyto 89 karabinów maszynowych, dwie baterie armat, wszystkie tabory dwu brygad ruskich, które walczyły przeciwko nam, t. j. około 300 pełnych wozów i kilkadziesiąt kuchni polowych.

Pozatem zajęto w Tarnopolu sanym miliardowej wartości składy, zakłady amunicyjne, artylerijskie, lotnicze, olbrzymie tabory kolejowe, pełne pociągi ewakuacyjne.

W mieście samem zajęto jedno z ministerstw ukraińskich, inspektorat artylerii armii ukraińskiej i wielką lezbę, t. zw. zakordońców, t. j. żołnierzy, należących do armii ukraińsko-rosyjskiej.

Ludność polska w Tarnopolu witała wojska na sze owacyjnie, szczególnie 1-sza kompania, która weszła pod wodzą porucznika Gębala do miasta, była witana z wielkim entuzjazmem.

Pułk. Sikorski, jako dowódca dywizji, mianował tymczasowym dowódcą miasta podpułk. Lindego, znosząc wszystkie dotychczasowe władze i urzędzenia ukraińskie, a wprowadzając prawowite władze polskie.

Wszystkim spokojnym obywatelom poręczono prawną ochronę. Po północy z d. 1 na 2 czerwca dotarły do Tarnopola i oddziały dywizji lwowskiej.

W walkach ostatnich od Złotej Lipy do Tarnopola dywizya pułk. Sikorskiego rozbiła doszczętnie cały drugi korpus armii ukraińskiej, biorąc do niewoli w ostatnich trzech dniach do 6 tysięcy nie-rannych jeńców, w tem ponad 100 oficerów, zdobywając w polu z górą 120 karabinów maszynowych, baterie armat oraz nieprzeliczone tabory.

W walkach tych odznaczyły się nadzwyczajnie przy planowem kierownictwie 19 pp. I-szy Baon 22 pp., 40 pp. i 10 pp.

Przed wkroczeniem wojska sama ludność podjęła zbrojne powstanie i przepędziła Ukraińców z połowy miasta, przywołując wojsko na ratunek przed szalejącymi hajdamakami.

### Uczczenie jen. Iwaszkiewicza.

W ubiegłą niedzielę rano odbyła się we Lwowie uroczystość ku uczczeniu jen. Iwaszkiewicza. Na wzgórzach cytadeli o godz. 10-tej odprawiono Mszę św. połową. Po nabożeństwie prezydent miasta Neumann wygłosił przemowę do jen. Iwaszkiewicza i podniósł jego zasługi około uwolnienia Lwowa. Przemawiali następnie imieniem komitetu obywateli narodowej p. Tadeusz Czyński i reprezentant miejskiej straży obywatelskiej Dr Czołowski, który podziękował imieniem ogółu obywateli za wyratowanie miasta od inwazyi.

Następnie wręczono jen. Iwaszkiewiczowi szablę, jako dar honorowy obywatelstwa, poczem przed jenerałem, sztabem, a także delegatem jeneralnym Dr Gałeckim odbyła się defilada młodzieży szkolnej, która obrzuciła jenerała kwiatami. Defilada trwała około dwie godziny. Udział tłumów w manifestacji był olbrzymi, co najmniej 100.000 osób.

Ponieważ wiele osób nie mogło dotrzeć na wzgórze cytadeli, urządzone jeszcze owację jenerałowi w drodze z powrotem do kwatery. Wzruszającym był fakt, że podczas tej uroczystości, jakiś młody uczeń szkoły, liczący około lat 7, wręczył jenerałowi dużą kromkę chleba, jako symbol tego, że ofiaruje to, co mu nadszniejsze.



Po uroczystości generał odjechał do kwatery, gdzie jeszcze publiczność urządziła mu serdeczną owację.

## Ogólny przegląd polityczny.

### Kłeska Czechów.

Najważniejszym wydarzeniem ubiegłego tygodnia jest wielka klęska Czechów, zadana im przez wojska węgierskie na Słowaczczyźnie. Czesi w swoich imperyalistycznych dążeniach tak się rozwydrzyli, że zamysłali już nawet o przyłączeniu wschodniej Galicyi do państwa czecho-słowackiego. Rusinów węgierskich uważali już za swoją własność i na dobre się tam zagospodarowywali, wspomagając w dodatku przeciwko nam ukraińskich hajdamaków w Galicyi. Nagle zjawiły się w północnych Węgrzech wojska węgierskie pod dowództwem jednego z najdzielniejszych generałów z dawnej armii austro-węgierskiej Koevessa i zadały Czechom wielką klęskę, którzy stracili 5.000 w samych zabitych. Skutek tej klęski był taki, że czeskie wojska rozpoczęły bezładny odwrót. Węgrzy odebrali im już Preszów (Eperier) i Koszyce i zbliżają się do Spiszu i Orawy. W armii czeskiej zaprował rozstrój, wojska biec się nie chcą, całe pułki słowackie przechodzą na stronę Węgrów. Zachłanność czeska otrzymała porządną lekcję. Może im to na dobre wyjść. Każdemu nasuwa się porównanie między zwycięskim pochodem wojsk polskich na Litwie, Białorusi i w Galicyi wschodniej, a sromotną klęską Czechów. Polacy walcząc na trzech frontach gromią i rozpędzają przemożne siły wrogów, Czesi z garstką Węgrów uporać się nie mogą. My bez cudzej pomocy dajemy sobie jakoś radę, z Czechami może być źle jeżeli im koalicja z wydatną nie przyjdzie pomocą.

### Na frontach polskich

Dokonywa się dalszy zwycięski pochód naszych wojsk. Galicya wschodnia jest już cała zajęta. W Tarnopolu ludność sama hajdamaków wypędziła. Gdy wojska polskie tam wkroczyły, znalazły tam olbrzymi łup wojenny miliardowej wartości.

Za Tarnopolem nigdzie już regularnych wojsk ukraińskich niema. Tu i owdzie zjawiają się jeszcze tylko luźne ukraińskie bandy, które trzeba rozbrajać. Na południe od Dniestru posuwają się znowu naprzód wojska rumuńskie, które zajęły już Staniśławów. Rumuni występują jako przyjaciele Polaków. Popełnili jednak w niektórych miejscowościach grube błędy, przywracając tu i owdzie urzędników ukraińskich. Jakże są dalsze zamiary Rumunów nie wiadomo. Na razie chodzi im o posiadanie połączenia z Węgrami przez Kołomyję i Staniśławów, wprost bowiem z Czerniowiec nie prowadzi przez Bukowinę żadna kolej na Węgry.

Nad Styrem zetknęły się już nasze wojska z bolszewikami; toczą się też tam obecnie zacięte walki, jak dotąd dla nas korzystne. Podobno nad

Zbruczem stoi silna armia bolszewicka. Nie koniec więc jeszcze naszych udarzeń. Zdaje się, że także na południu czeka nas rozprawa z bolszewikami. Zdaje się, że dopiero po zajęciu części Podola będziemy mogli powiedzieć, że dzieło oswobodzenia ziem polskich z pod ucisku hajdamaków i bolszewików zostało dokonane.

### Odpowiedź Niemcom

na ich propozycje pokojowe nie została do tego czasu przez koalicję sformułowana. Nie wiadomo przeto jeszcze jaki los czeka Górny Śląsk i Prusy Zachodnie. Alarmujące wieści, rozszerzane przez dzienniki niemieckie, głoszą, że koalicja ma zamiar poczynić Niemcom ustępstwa kosztem Polski. Zdaje się jednak, że nie wiele jest na tem prawdy. Co najwyżej uzyskają Niemcy pewne ulgi finansowe, tudzież częściowe przesunięcie granicy na Górnym Śląsku, za co w zamian Polska ma otrzymać kilka gmin na Śląsku średnim i w Wielkopolsce, które te gminy nie były dotąd przyznane Polsce.

### Koalicja wobec Madziarów.

Clemenceau jako przewodniczący „Rady czterech“ przesłał do Budapesztu ultimatum z żądaniem natychmiastowego zaprzestania wojny z Czechami. Nota koalicji wywołała w Budapeszcie silne wrażenie, bolszewicki zaś rząd węgierski udzielił na nią natychmiast odpowiedzi, składając całą winę konfliktu na rządy czecho-słowackie, rumuńskie i południowo-słowiańskie, które nie szanują konwencji wojskowej, zawartej 13 listopada 1918, wpadły do obszarów madziarskich. Rząd więc rzeszypospolitej madziarskiej przyjmuje obecnie z radością do wiadomości, że koalicja nakazała Czechom, Rumunom i Połudn. Słowianom zaprzestać ataku i sam wyraża gotowość zaprzestania kroków wojennych i prosi o wysłanie delegatów do komisji, mającej uregulować wszystkie sprawy sporne. Komisja ta pod przewodnictwem zastępcy państw koalicji miałaby się zebrać w Wiedniu.

## Pozycja ministra Karpińskiego zachwiana.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu lewica postawiła wniosek, aby ministrowi skarbu, a tem samem i całemu rządowi zamiast żadanego pół milarda marek kredytu, uchwalić tylko 400 milionów. Zamiar odcięcia 100 milionów miał na celu potwierdzenie niezadowolenia zarówno z polityki rządu, jak i z jego działalności administracyjnej.

Ten szczegół zasługuje dlatego na zaznaczenie, że tworzy on objaw coraz głębszego niezadowolenia lewicy sejmowej z działalności wszystkich razem i każdego z osobna ministrów obecnego gabinetu, bo mowcy lewicy atakowali specjalnie p. Karpińskiego zato, że do tej pory jeszcze nie przedłożył szczegółowego budżetu.

To zwleknięcie z przedłożeniem sejmowi szczegółowego budżetu wyrasta na bardzo poważny ka-

meń obrazy dla całego sejmu w stosunku do ciała ustawodawczego. To też pozycja p. Karpińskiego jako ministra skarbu, uchodzi za wysoce zachwlaną.

## Poznańskie staje do współpracy w Sejmie.

Rozpoczęte 1 czerwca wybory posłów do sejmu warszawskiego przyniosły zupełną porażkę socyalistom, którzy ostrzyli sobie zęby na mandaty poselskie z Poznańskiego. Spotkał ich też zawód sromotny. Poznańskie nie prawie o socyalistycznych „obrońcach ludu“ słyseć nie chciało i oglądało się tylko za kandydatami pewnymi pod względem narodowym. Na listy socyalistyczne padła we wszystkich okręgach, gdzie tylko listy takie ośmielono się wystawić, tak śmiesznie znikoma ilość głosów, iż socyalisci mogli się przekonać, że nie mają w byłym zaborze pruskim nic właściwie do roboty, mimo pielgrzymek, urządzanych do Poznania przez „towarzysza“ Moraczewskiego, byłego premiera polskiego, obitego tam sromotnie i wyrzuconego za drzwi przez robotników polskich.

W ubiegłym tygodniu zasiadło już w sejmie około 30 nowowybranych posłów z Poznańskiego, z których większość wejdzie do sejmowego związku ludowo-narodowego. Posłowie poznańscy przybywają w samą porę, gdyż sejm przystąpił już do debaty nad reformą rolną, której nie pozwolą z pewnością zradikalizować do tego stopnia, iżby przyniosła ona korzyść tylko przewrotowcom, a klęskę prawdziwą całej ojczyźnie. Trzeźwy sąd o rzeczach i wyprobowany patryotyzm poznańczyków czyni z nich bardzo pożądanymi w sejmie gośćmi.

## Napaść zbrojna Niemców na granice Polski.

Prasa niemiecka, chcąc upozorować czemś swe pilnie dokonywane zbrojenia, plecie brednie o tem, jakoby wojska polskie gotowały się do marszu zaczepnego na Berlin. Obawą inwazyi polskiej Niemcy tłumaczą tę okoliczność, iż wojska ich stoją szerokim łańcuchem na granicy polskiej, gotowe każdej chwili do rzekomej obrony granic niemieckich. Świat jednak cały wie, że Niemcom nie o obronę idzie, lecz że przygotowują się one do ataku na Polskę. Ażebym ten atak nie był poczytany Niemcom za winę, usiłują oni sprowokować ludność polską swem krzyżackim tyraństwem do wystąpienia zbrojnego. Wystąpienie takie ze strony polskiej byłoby dla nich hasłem do rozpoczęcia wojny z Polską w celach zaborezych. Nie mogąc się tego wystąpienia doczekać — Niemcy wykonali na początku tego miesiąca zbrojny napad przy pomocy artyleryi i karabinów maszynowych na pograniczne miasto Służewo (na zachód od Aleksandrówki pogranicznej). Zalana tego miasta stawia

Niemcom opór. Po obu stronach byli zabici i ranni i to nie tylko wśród wojskowych, lecz także wśród ludności cywilnej.

W ten sposób Niemcy w swój zwykły bandycki, zdradziecki sposób już właściwie rozpoczęli wojnę z Polską. Spodziewać się należy, że władze polskie będą umiały odpowiednio odwdziżyć się Niemcom za ich bandycką wizytę i to tak dotkliwie, żeby im raz na zawsze odeszła od składania Polsce takich wizyt ochota.

## Nowe łajdactwa i prowokacye Krzyżaków.

Dziennik Poznański zamieszcza następującą korespondencyę: „W Prusach królewskich panuje straszne wzburzenie, wywołane robota niemieckich kół wojskowych i urzędniczych. Do głównych hasel należy aresztowanie wszystkich wpływowych Polaków Prus królewskich, oraz uciskanie ludu robotczego polskiego i rolników, aby pobudzić ich do zbrojnego powstania. Co się tyczy pierwszego hasła, to świadczą o tem 2 listy, lista a i lista b, zestawione przez władze niemieckie, a obejmujące nazwiska Polaków, których ma się aresztować. Pierwsza lista zawiera nazwiska osób, działających politycznie, mianowicie członków podsekretaryatu i jego komisji doradczej. Rozkaz usunięcia tych ludzi otrzymała 36ta dywizya w Gdańsku i Grudziądzu. Rozkazano, aby aresztowania dokonane były przez władze cywilne, aby nie zwrócić podejrzenia na władze wojskowe.

Nie dość na tem, że w zdradziecki sposób zamierzano aresztować i przy tej sposobności zamordować wszystkich polskich przywódców zachodnio-pruskich, władze niemieckie dążą do wyprowadzenia z równowagi naszych warstw pracujących i do spowodowania ich do kroków ostatecznej rozpaczki.

Generalna komenda w Gdańsku wydała dnia 15-go maja tajny rozkaz, na mocy którego „Grenzschutz“ ma w sposób zręczny sprowokować ludność polską przez ucisk i liczne aresztowania. Mniejsza o to, kogo się będzie aresztować i czy dana osoba jest zbrodniarzem politycznym, według mniemania „Grenzschutzu“. Za tym ruchem niemieckim, za tem niesumieennem ogłupianiem ludności niemieckiej, stoją Hindenburg i Ludendorff, bawiący od pewnego czasu w Gdańsku i Grudziądzu. Nie wszystkie jednak warstwy ludności niemieckiej pozwalają szafować sobą, jak ongi. Podczas gdy wszystkie „Volksraty“ powiatowe są duszą tej niecznej agitacyi i podjudzania, to „Volksausschluss“, mianowicie w Gdańsku dąży do przyjaźni z ludnością polską, uznając potrzebę połączenia ziem zachodnio-pruskich z Polską. Niejednokrotnie zwracały się te kółka do miarodajnych czynników polskich z prośbą o współpracę, żądając w zamian zapewnienia, że pod panowaniem polskiem uzyskają prawa człowiecze i dostateczną ilość odzichy i żywności“.

## Szykany pruskie.

„Gazeta Gdańska“ ogłasza następujący protest: „Najniefortunniejsze i najsympatyczniejsze w Gdańsku Towarzystwo młodzieniaszków polskich, stojących między 13 a 17 rokiem życia, którzy w liczbie 16 tworzyli t.zw. Kółko Filaretów, mające na celu uczenie się historii, literatury i języka polskiego, zostało przez rząd pruski bez podania przyczyny rozwiązane.

Bezprzykładny ten w dziejach narodów cywilizowanych zamach na najelementarniejsze zasady kultury byłby poza granicami Prus w żadnym innym państwie, mającym do kultury pretensję, niemożliwym.

Gwałt ten, praktykowany na chłopcach, żądnych wiedzy, wywołał nie tylko u ludności polskiej Gdańska i w całej odrodzonej Polsce, lecz i niemniej u wszystkich kulturalnych narodów okrzyk oburzenia i wstrętu przeciw nietolerancji pruskiej i pruskiej bezkulturze.

W tym samym dniu, w którym w Berlinie na placu Wilhelma urządził prezydent ministrów Scheidemann publiczną demonstrację na rzecz pogodzenia narodów i przyjęcia Niemców do przyszłego Związku ludów, to w Gdańsku rząd pruski ośmiela się gwałcić brutalnie kulturę polską uczącą się młodzieży.

To też z licznych spraw, jakie sądowi przysięgo Związku ludów zaraz na początku do rozstrzygnięcia przedłożone zostaną, będzie skarga kuratora Filaretów gdańskich stała na czele.

Jako przez Towarzystwo Filaretów wybrany ich opiekun protestuje uroczystie przeciw nieusprawiedliwionemu i nieuprawnionemu rozwiązaniu Towarzystwa. Dr Władysław Panecki, kurator Tow. Filaretów gdańskich“.

## Kto wywołał rozruchy grudniowe w Poznaniu.

**Kto wywołał rozruchy grudniowe w Poznaniu.**

Jak donosi Dziennik poznański w dokumentach byłego dowództwa głównego, piątego korpusu armii niemieckiej znaleziono między innymi, ciekawy raport urzędowy, wysłany przez generała Bock-Pollacha dnia 30 grudnia 1918 do rządu niemieckiego o rozruchach grudniowych w Poznaniu.

W raporcie tym opisano szczegóły przyjazdu, oraz królewskiego przyjęcia Paderewskiego w stolicy Wilkopolski i stwierdzono, że podczas przyjęcia panował spokój i porządek wzorowy, którego nigdzie nie zakłócono. A dalej czytamy tam dosłownie:

„W dniu 27 grudnia po południu, jak opowiadano z polskiej strony, a co było przez naocznych świadków niemieckich stwierdzone, urządzono z Koszar szóstego pułku grenadierów zbrojny pochód demonstracyjny (mit Waffen) na plac Wilhelmowski, a na drodze uczestnicy pochodu zrywali angielskie i amerykańskie sztandary“.

Oto przyczyna rozruchów, które wywołane przez samych Niemców, skończyły się dla nich fatalnie i oddały Poznań w ręce Polaków.

## Listy z kraju.

Piszą nam z Komorowic od Białej:

Że po pogrzebie nieboszczki Austrii różne nadużycia się naprawia i że wnaszej gminie nie chcą świeżego powietrza dopuścić, ale trzymają się jakby w udzielnej Republice Komorowskiej, niechaj posłużą fakta.

Mamy w Komorowicach dwóch listonoszy: jeden w dolnej wsi, a drugi w górnej wsi. Są to panowie: Trąbka i Rozner, którzy przez swoją głupotę, czy przez niedbalstwo zapominają, kim właściwie są. Zatrzymują u siebie listy i gazety — ba nawet wcale nie doręczają. Noszą szable jak Hindenburg, a o przepisach pocztowych nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć. I tak pewnej osobie trzymali ofertę dni 14 i ta osoba posadę straciła. A gazet to już wcale nie doręczają. Przecie w Komorowicach tak są ludzie oświeceni, że gazet nie potrzebują czytać.

Druga bolączka — to droga do Haucnowa. Ach pożałuj Boże! jak ona wygląda. Na potoczku Kromparku mostu niema już rok, droga tak zniszczona, że ani niema mowy o przejeździe. Więc też przysiołek Miechów całkiem odcięty od światła!

Komorowianie jakże przyjdziecie do Haucnowa z procesją na odpust, gdy mostu niema, a latawca też jeszcze niema. Rado Gminna! Do Was się zwracamy z prośbą — my mieszkańcy Miechowa. Przyjmijcie nas do Republiki Komorowskiej!! Postarajcie się o jakieś połączenie z nami, bo tak żyjemy, jak Polacy na Orawie. Na razie więcej nic nie gadamy, bo lepiej mniej i powoli ale statecznie, no ale mamy nadzieję, że więcej nie będziemy musieli o tem pisać.

Za gospodarzy

Karol Jonksz

W istocie smutne to objawy, że jeszcze dzisiaj ludzie mają tak mało poczucia wypełnienia swych obowiązków. Może dlatego, że są urzędnikami w swojej Ojczyźnie. Czasy austriackie minęły, Panowie listonosze! A jeśli was nie naprowadzi głos Obywateli na drogę właściwą, to was zmuszą wasze władze.

A i Ty, Rado gminna! winnaś swych urzędników więcej uczyć porządków i sama dbać o porządki we wsi, bo gdy dzisiaj jeszcze podnoszą się skargi na polskie gminy, to jest ubolewania godne.

**ADWOKAT KRAJOWY**

**Dr. Leonard Skiciński**

**prowadzi kancelaryę**

**Kraków. Mały Rynek Nr. 4. II piętro.**

## Pokój z niemiecką Austryą.

Podobnie jak Rzeszy Niemieckiej tak i Austrii niemieckiej przedłożone zostały warunki, pod którymi koalicja gotowa jest zawrzeć z nią pokój. Warunki te są, trzeba to przyznać bardzo surowe i ciężkie, ale przez Niemców austriackich i dawne rządy zasłużone.

Niemiecka Austriya musi według tych warunków, swoją armię niemal w zupełności rozpuścić, traci całą flotę wojenną, musi uznać u siebie prawa mniejszości narodowych (przywilej dla Czechów). Koalicja narzuca jej z góry całą politykę handlową i kolejową. Państwu narodowym takim jak Czechy i południowa Słowiańszczyzna musi Austriya przyznać różne dogodności handlowe i cłowe, nie otrzymując w zamian nic. Z dziesięciu milionów Niemców pozostaje przy niemieckiej Austrii na przyszłość tylko mało co nad sześć milionów. Reszta przechodzi pod panowanie czechosłowackie, południowo słowiańskie i włoskie (część Tyrolu).

Bardzo srogi jest warunek, który orzeka, że majątek obywateli austro-niemieckich, znajdujący się na obszarze świeżo powstałych państw narodowych może być zlikwidowany i na rzecz tych państw użyty. Obywatele niemieckiej Austrii i południowo słowiańskie i włoskie (część Tyrolu).

Co się tyczy nowych granic przez koalicję wytkniętych, to traci nowa republika północną część Austrii dolnej, gdzie znajdują się czeskie gminy tak, że granica czesko-słowacka zbliży się bardzo ku Wiedniowi, który stanie się niemal miastem granicznym. Następnie straci nowe państwo części południowe Styrii i Karyntii, które przypadną południowej Słowiańszczyźnie, wreszcie Tyrol nietylko południowy ale także środkowy. Granica od strony Węgier pozostaje niezmienną.

Bardzo ciężkie są także warunki finansowe. Wprawdzie długi przedwojenne byłej Austrii mają być rozłożone w stosunku procentowym między nowo powstałe państwa, a więc między Czechosłowację, Południową Słowiańszczyznę i Polskę z tytułu Galicji, długi jednak w czasie wojny, na wojnę zaciągnięte mają obciążać wyłącznie nową austro-niemiecką republikę. Jeżeli zważymy, że państwo to nie będzie wcale posiadało węgla i będzie w tej mierze zdane na łaskę Czech i Polski, tudzież, że jego ludność sama z własnej produkcji nie będzie mogła się wyżywić, to wypadnie przyznać, że przyszłość tej republiki nie przedstawia się różowo.

Oto do czego doprowadziły dawne rządy. Usiłowano przy pomocy żywiołu niemieckiego i niemieckiej biurokracji wszystkie inne narodowości gnębić i w poddaństwie utrzymać. Teraz przyszła kręska na Matyska. Teraz część Niemców, niedawnych panów, musi iść pod obce panowanie, reszta ich zaś popada w zależność od swoich niedawno uciskanych sąsiadów. Czy delegacji niemieckiej Austrii uzyskają jakieś złagodzenie warunków trudno na razie orzec.

## Nowy złoty polski.

Jak wyjaśnia warszawska ludowa „Gazeta Świąteczna“ nowy złoty będzie miał nie 30 groszy, jak dawniej, ale 100 groszy. Wartość jego w złocie będzie zrównana z wartością złotego franka francuskiego, czyli nowy złoty polski będzie wart tyle, ile warte było przed wojną 37 i pół kopiejek rosyjskich.

Pieniądze będziemy mieli takie: dukaty ze złota; dukat będzie wart 20 nowych złotych, to jest tyle, ile warte 7 i pół rubla w złocie; dalej pół dukaty złote, warte po 10 złotych. Srebrne będą pięciozłotówki, dwuzłotówki, złotówki i półzłotówki (50 groszy). Nikłowe 20 groszy, wreszcie żelazne dziesiątki, piątki, dwugroszaki i groszaki.

Na razie zamiast złotych i srebrnych pieniędzy, skarb będzie wydawał kwitki papierowe czyli papierowe pieniądze, które się już drukują we Francji i mają być gotowe w połowie czerwca. Gdy skarb je otrzyma, wtedy zaprowadzone będą w całym kraju te nowe pieniądze polskie i tylko one będą prawnie przyjmowane na podatki, w handlu i we wszelkich wypłatach. Każdy będzie mógł zamienić w kasach rządowych posiadane obecnie pieniądze rosyjskie, niemieckie i austriackie na nowe złote polskie, a to po takiej cenie, jaką sejm uchwalił w ostatniej dopiero chwili.

Przy zamianie z każdego stu złotych, które się ma otrzymać, kasa wyda tylko 40 złotych w pieniądzach, a 60 złotych w nowej pożyczce państwowej czteroprocentowej. Kto jednak przedstawi przy zamianie pieniądze asygnaty pierwszej pożyczki państwowej, nabyte przed 1 lipca tego roku, ten otrzyma na taką samą ilość gotowizny, ile ma pieniędzy w asygnatach, więcej złotych, mianowicie 60 z każdego stu, a tylko 40 pójdzie na nową pożyczkę.

## Rozmaitości.

### KALENDARZYK.

Jęta	Dzień	Rzymsko-kat.
15	Niedziela	Wita, Modesta m.
16	Poniedz.	Benona b., Justyny
17	Wtorek	Adolfa b., Jolanty
18	Sroda	Marka, Marceliana
19	Czwartek	Boże Ciało — Gerwazego
20	Piatek	Sylwerego, Florent.
21	Sobota	Alojzego Gonzagi

Wschód słońca o g. 3 m. 39, zachód 8 21. Ostatnia kwadra 21 czerwca o godz. 7 rano.

**NOWA FIRMA CHRZEŚCJAŃSKA.** Zygmunt JANTA otworzył sklep galanteryjno-drobiazgowy w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej L. 15. Nową firmę polecamy gorąco Szanownej PT. Publiczności.

**Zamiast chleba — śmierć.** Piszą nam z Osieka koło Oświęcimia:

W dniu 27 maja 1919 w naszej gminie zdarzył się smutny wypadek śmierci. W czasie szalonej burzy przybyłe z Brzuśnik do Osieka za zakupem żywności dwie kobiety i jedna dziewczynka schroniły się do domu Jana Jarzyny Nr. 67 i usiadły w izbie. W ten uderzył piorun w ten dom, wpadł do izby i siedzącą przy oknie dziewczynkę zabił na miejscu. Reszta z ludzi w domu ocalała. Dach domu wprawdzie się zapalił, ale że dom był kryty dachówką, tak tylko część się spaliła, a resztę uratowano.

Smutny to i nader bolesny wypadek dla tej rodziny, która wysłała swą córkę po żywność dla siebie, a tu ją trafił taki smutny los śmierci.

O **GDAŃSK.** Związek miast polskich w końcu z. m. wysłał do konferencji pokojowej w Paryżu uchwały wszystkich miast polskich, żądające jednomyślnie włączenia do obszarów państwa polskiego wybrzeża morkiego i Gdańska.

Obecnie prezydium Związku miast otrzymało od konferencji pokojowej w Paryżu zawiadomienie o przyjęciu pod rozważenie uchwał wymienionych.

**KRWAWY ZAJŚCIA W CZĘSTOCHOWIE.** 27-go maja w alei Najśw. Panny Maryi w Częstochowie, jakiś niewykryty zbrodniarz postrzelił w głowę wystrzałem z rewolweru żołnierza 27-go p., Satriśława Dziadeckiego. Rannego umieszczono w

szpitalu garnizonowym. Wzburzony tłum jobił podejrzanego, prowadzonego przez policję, Surka Kamelhamera, zlynczował zaś na śmierć Maurycego Nassanowicza. Wypadkowo był przy tem ranny czternastoletni chłopiec. Podczas poskramiania tłumu ranny był policjant Bronisław Mazurkiewicz. Po kilku godzinach policja i wojsko przywróciły spokój.

W **Boryslawiu** zdobyto 35.000 cystern ropy. Ze Lwowa donoszą, że w Boryslawiu znajduje się do dyspozycji rządu polskiego 35.000 cystern ropy. Ukraińcy nie zdołali spieniężyć dziesiątej części produkcji z ubiegłych miesięcy.

**Zakończenie strajku.** Zakończył się strajk służby technicznej w lubelskiej dyrekcji telegrafów i telefonów. Dyrekcja tego okręgu zarządza siecią Kielce — Radom — Dęblin — Lublin — Chełm — Kowel. Wszystkie warunki służby przyjęto. Strajk trwał 5 dni. — Zasługuje na zanotowanie fakt, że obecnie dyrektor zarządzający, inżynier, będzie pobierał o 150 koron miesięcznie mniej, niż podwładny mu woźny.

## Podpisujcie polską pożyczkę Państwową!



Rządowo upoważnione

**biuro parcelacyjne**  
z siedzibą urzędową w Krakowie,  
przy ul. Grodzkiej 26. Telef. 3444.

**Inż. Artur Bromowicz**

kupuje i parceluje dobra, parcele budowlane przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i włościańskich oraz wydaje plany dla hipoteki. (Zgłoszenia przyjmuje osobiste i pisemne)



**Bańki do stawiania**  
sztuka 66 hal. — poleca  
**DROBNER — KRAKÓW.**

## Posady

na ordynaryę poszukuje do dworu lub folwarku do opasowania bydła oraz dojenia krów. Zgłoszenia do Administracji „Prawdy” w Krakowie.

**Rycerze pracy.** Niejeden przeczytawszy ten tytuł, potrzebie głową i powie: Rycerze w dawnych czasach pracą się nie zajmowali, lecz wojną. Ludu pracującego zaś nikt rycerzami nie nazywa. Któż to więc owi rycerze pracy?

Słusznie słowa i zaraz tytuł ten wyjaśnimy. Wielu mówiło, iż lud polski lubi czytać powieści o królach, bohaterach, wojnach, a nie kocha się w powieściach z swojego własnego życia. Autor „Rycerzy pracy” postanowił się przekonać, czy tak w istocie jest i napisał powieść wielką, osnutą na wypadkach, w przeważnej części takich, które się rzeczywiście zdarzyły pomiędzy ludem polskim.

„Rycerze pracy” są za zatem powieścią z życia polskiego ludu wziętą. A wszyscy, którzy w tej powieści występują, górnicy, kuttnicy, rzemieślnicy, rolnicy, kupcy, księża, lekarze itp. są owymi „rycerzami”, których uczciwa, pilna, umięjętna praca nie tylko żywi i bogaci, lecz podnosi i uszlachetnia. Casy we świecie dzisiaj inne, aniżeli były przed laty. Praca i pracownicy mają dzisiaj zupełnie inne poważanie, niż dawniej. Praca uczciwa nie tylko nikogo nie hańbi, lecz zaszczyca. Ciągła, wielka, mądra praca całego ludu i wszystkich w narodzie jest podstawą jego dobrobytu i przyszłości. Słusznie przeto autor dał swojej powieści tytuł „Rycerze pracy”.

W powieści tej przedstawiony jest pracujący lud polski w Prusach i to w pięciu częściach; w pierwszej p. t. „W królestwie skarbnika” widzimy życie ludu górnośląskiego; w drugiej p. t. „W Babilonie” życie Polaków w Berlinie; w trzeciej p. t. „Zbłąkane plectwo” życie polskich wychodźców w Niemczech; w czwartej p. t. „Nad polskim morzem” życie Polaków uad morzem bałtyckim; w piątej p. t. „Na dziedziectwie Piastowem” życie Polaków w Poznańskiem.

Bez przesady powiedzieie możemy, że to jest najpoważniejsza powieść na tle ludu polskiego, jaką piśmiennictwo polskie posiada, powieść nowożytna w której wszelkie sprawy religijne, moralne, narodowe, społeczne, zarobkowe znalazły obszerne uwzględnienie. Powieść napisana jest żywo, bardzo zajmująco, jedrnie.

Ku wielkiej radości autora pokazało się przy niej, że lud polski bardzo chętnie czyta powieści z swojego własnego życia, powieści poważnej treści, które nie tylko sprawiają rozrywkę, lecz i uczą.

**Cena za całe dzieło składające się z 40 zeszytów 10 Kor.**

Nowo postawione budynki  
naikorzystniej i najtaniej

ubezpiecza

**„WISŁA”**

## Służąca

uczciwa znajdzie miejsce w porządnym domu. Małe gospodarstwo. Aeres: Balbina Drozdowicz w Zmigrodźce.

## Do sprzedania

Nowy dom drewniany, stodoła, stajnia na parę koni i krowy, sklep, trafika, jedenaście morgów gruntu, wszystko obsiane, okazjnie zaraz do sprzedania za sto pięćdziesiąt tysięcy koron gotówką. — Realność ta znajduje się we Wielkiej wsi pod Krakowem 13 km. gościńcem bitym. Zgłoszenia przyjmuje osobiście Rządowo upow. biuro paracelacyjne w Krakowie, ul. Grodzka l. 26.

## Obrazki na pamiątkę 1 Komunii św.

Wielkość 15 × 24 ctm. od 10 — 12 Kor. za 100 szt.  
 „ 24 × 35 „ „ 20 — 26 Kor. za 100 szt.  
 „ 25 × 40 „ „ 32 — 46 Kor. za 100 szt.

Obrazki te wykonane są w przepięknej kolorowej chromolitografii wyrobu krajowego.

Do nabycia w Adm. Prawdy w Krakowie.

Co to jest

? A. B. C. ?

## Zawiadomienie.

Z dniem 1-go czerwca otwarłem magazyn towarów drobiazgowych i galanterijnych pod firmą

## ZYGMUNT JANTA

w Krakowie, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 15.

Na prowincję uskutecznią się zamówienia odwrotnie. Dla sklepów znaczny opust.

Ceny niskie.

Obsługa fachowa.

## Rycerz Maryi

Rycerzem Maryi był sławny hetman polski Stanisław Żółkiewski. Niedawno, gdy jego grób otworzono, aby prochy nieśmiertelnej pamięci męża tego do nowego grobowca przenieść, znalaziono w trumnie pierścień z napisem: „Pod nóżek Maryi“. Ten pierścień hetman nosił za życia, jako gorący wielbiciel Najśw. Maryi Panny i z nim go też pochowano. Życie, sławne boje i czyny, oraz najchwalebniejszą śmierć na polu bitwy z Turkami opowie w przepiękny sposób nasza powieść.

Napisał ją sławny polski powieściopisarz Artur Gruszecki, który dotąd blisko 40 powieści swoich wydał. Wszystkie są piękne, bardzo ciekawie napisane, a przeto też chętnie przez wszystkich czytane.

Polecamy więc tę nową powieść wszystkim czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom. W powieści występują niewiasty nadzwyczajnego i wzniosłej pobożności, jak małżonka hetmana Żółkiewskiego. A także niewiasta zuchwalej od wagi Maryana Mnischówna, która carycą moskiewską została. Nikt nie pożałuje, kto tę powieść zamówi.

Cena za całe dzieło składające się z 50 zeszytów 10 Kor.

Do nabycia w Adm. „Prawdy“ w Krakowie.

Popierajcie Przemysł  
Polski Państwowy!

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie Wasze Kółko rolnicze  
Waszą kasę Raifeisena  
Waszą Asekurację a tą jest

# „WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we LWOWIE  
przez czas wojny w NOWYM SĄCZU

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj  
**INWALIDA WOJSKOWY** lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.